

Jerzy Pikulik

"Błogosławieństwo pokarmów i napojów wielkanocnych w Polsce. Studium historyczno-liturgiczne", Marian Pisarzak, Warszawa 1979 : [recenzja]

Collectanea Theologica 51/1, 198-200

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

działa do osiągnięć epok minionych. Przeszłość polska w dziedzinie twórczości religijnej jest tej prawdy znakomitym świadectwem.

ks. Jerzy Pikulik, Warszawa

Marian PISARZAK MIC, *Biłogosiawieństwo pokarmów i napojów wielkanocnych w Polsce. Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 1979, Akademia Teologii Katolickiej, s. 378 (*Textus et studia historiam theologiae in Polonia excultae spectantia*, t. X).

Publikacja ks. M. Pisarzaka zasługuje na uwagę i warta jest zastosowania. Racją tego jest ciężar gatunkowy problematyki, którą autor rozważa nie tylko w aspekcie teologiczno-liturgicznym, ale patrzy na nią również przez pryzmat historii naszej kultury i folkloru. Zwraca także uwagę, chociaż już marginalnie, na socjologiczne znaczenie zagadnienia. Biłogosiawieństwo pokarmów wielkanocnych jest dla niego ważnym czynnikiem integrującym rodziny i społeczeństwo, a znamienne tylko dla Polski dzielenie się poświęconym jajkiem budzi i potęguje najszlachetniejsze uczucia i trwałe więzi. Wszechstronna refleksja nadaje więc pracy charakter interdyscyplinarny, postulowany dzisiaj powszechnie w naukach humanistycznych. Przedstawiciele wszystkich dyscyplin są w pełni świadomi, że są one zespołem naczyń połączonych, które warunkują się i wzajemnie wspomagają.

Literatura przedmiotu jest imponująca. Uznanie budzi długa lista źródeł rękopiśmiennych i drukowanych, wśród których centralne miejsce zajmują agendy, mszały, pontyfikaty i rytuały. Figurują na niej również akta i statuty synodalne, akta kapitulne i listy pasterskie biskupów. Wszystko to wskazuje na ogromny wkład pracy autora i źródłowy charakter jego publikacji. Wśród opracowań znajdują się pozycje z zakresu kultury materialnej, życia i zwyczajów Słowian, pisma polemiczne, wreszcie uwagi i spostrzeżenia polskich folklorystów, wśród których poczesne miejsce zajmuje najbardziej na tym polu zasłużony O. Kolberg.

Zgromadzony materiał pozwolił ks. M. Pisarzakowi przedstawić zagadnienie „święconego” w Polsce od początku po czasy współczesne. Autor rozpoczyna swoje rozważania od pierwszych przekazów tekstów biłogosiawieństw pokarmów, notowanych w rękopisach diecezjalnych i zakonnych z XIV w., śledzi je w późniejszych drukach, sygnalizując jednocześnie trendy unifikacyjne, które zostały sfinalizowane edycją Rytuału Piotrkowskiego w 1631 r. *Collectio Rituum* z 1963 r. zamyka proces badawczy.

Zastosowanie metody porównawczej, istotnej w postępowaniu każdego historyka, stanowi podstawę wyodrębnienia tekstów charakterystycznych dla tradycji różnych diecezji, wskazania na wzajemne zapożyczenia, a wreszcie pozwala określić dorobek własny w tej dziedzinie, który jest zresztą godny odnotowania — z 56 formuł biłogosiawieństw 14 powstało w Polsce. Dalsza komparatystyka z przekazami obcymi, głównie w sakramentarzach, upoważniła autora do postawienia hipotezy, że teksty święcenia pokarmów w Polsce mają genetyczny związek z klasztorami w St. Gallen, Rheinau i St. Florian. Pośrednim ogniwem w procesie ich przejmowania była Praga.

Ks. M. Pisarzak nie poprzestał na tekstach liturgicznych. W pierwszym i drugim rozdziale swej pracy zarysował genezę obrzędu, jego aspekt historyczno-teologiczny, wskazując jednocześnie na ogólnoludzką i chrześcijańską symbolikę pokarmów wielkanocnych, ze szczególnym uwzględnieniem sensu baranka, jajka, chleba, miodu, mleka i wina. Przypomniał także, że zwyczaj święcenia pokarmów wielkanocnych został zainicjowany w VIII w. i to zarówno w Kościele wschodnim, jak i zachodnim. Teksty biłogosiawieństw są jednak w praktyce obu Kościołów różne. Cenne są także informacje, dotyczące kultury agrarnej Słowian, ich religii, zwyczajów wiosennych i ro-

dzimej symboliki pokarmów. Pozwalają one lepiej zrozumieć, dlaczego europejski zwyczaj błogosławienia pokarmów wielkanocnych znalazł u nas podatny grunt do jego recepcji i zastąpienia treści pogańskich chrześcijańskimi.

Realizacja tak ambitnych założeń badawczych z natury rzeczy implikuje refleksję krytyczną. Ks. M. Pisarzak w pierwszym, lecz istotnym dla całej pracy etapie oparł bowiem swe rozważania na materiale rękopiśmiennym, a więc znalazł się na terenie pełnym luk i braków. Znany wszyscy rozmiar poniesionych tutaj w ciągu wieków strat, w wyniku których pozostała do dyspozycji mediewistów skromna reszta. Mimo daleko posuniętych już studiów źródłowych, brak nam wyczerpujących informacji o czasie powstania i proveniencji wielu manuskryptów tej grupy.

Przykładem tego jest bardzo ważny dla całej pracy mszał gnieźnieński ms. 147, który według poprzednich ustaleń został napisany ok. 1300 r. Autor jest przeświadczony, że datę należy przesunąć na początek XIV w. albo ogólnie na w. XIV (s. 126). Mimo to pozostaje przy opinii wcześniejszej i w oparciu o nią wprowadza wnioski uogólniające. Jest oczywiście, że takie stwierdzenia, choć w większości wypadków bardzo ostrożne, nie mogą posiadać rangi w pełni obiektywnej.

Jeszcze więcej problemów dostarcza kwestia proveniencji. Ustalanie pochodzenia rękopisu nie może opierać się tylko na kryterium, jakie stanowią formuły błogosławieństw pokarmów. Należy żałować, że ks. M. Pisarzak nie wykorzystał również innych, które mogłyby potwierdzić osiągnięte rezultaty. Takimi są np. wersety allelujańskie, listy sekwencji czy rubryki określające śpiewy *ordinarium missae*. Autor podtrzymuje opinię ks. W. Danielskiego, że wspomniany wyżej mszał gnieźnieński napisany został prawdopodobnie we Wrocławiu, być może przez tamtejszych norbertanów (s. 116). Czy nie należałoby jednak skierować uwagi na norbertanów w Strzelnie, a na podstawie charakterystycznych dla tego zakonu tekstów modlitw w formularzach na Suche Dni zadecydować o stopniu, w jakim jego liturgia zaciążyła na tradycji gnieźnieńskiej? Zagadnieniem dyskusyjnym pozostaje również zdanie, że ms. 8 z Biblioteki Kapitulnej na Wawelu nie jest mszałem gnieźnieńskim, gdyż nie posiada znamion właściwych tej diecezji (s. 129). Takie stwierdzenie należałoby jednak wprawdzie udowodnić, stosując chociażby sugerowane wyżej kryteria.

Charakter polemiczny ma także stwierdzenie, iż mszały poznańskie przyjęły i kontynuowały tradycję gnieźnieńską (s. 126, 140). Ze względu na brak rękopisów poznańskich, które spłonęły w czasie ostatniej wojny, trudno dzisiaj orzec, czy taki był właśnie kierunek zapożyczeń. Należy uwzględnić i to, że poszerzenie zachodniego materiału porównawczego może doprowadzić do wspólnego archetypu obu tradycji. W poszukiwaniu związków genetycznych wszystkich zapożyczonych formuł nie można także poprzestać tylko na St. Gallen, Rheinau czy St. Florian. Podjęte już np. badania nad genezą polskiej kultury muzycznej sygnalizują jej zależność od Akwizgranu, Kolonii i Trewiru, a więc od ośrodków północnych. Opracowanie w tym aspekcie wszystkich manuskryptów polskich ułatwi być może rozwiązanie innych zagadnień liturgicznych.

Druga grupa problemów dotyczy faktów historycznych oraz ich oceny. Najprawdopodobniej wskutek przeoczenia autora znalazło się w pracy zdanie, że Henryk I z Wierzbna był na stolicy wrocławskiej pierwszym biskupem w latach 1301—1319 (s. 117). Erudycja i znajomość historii ks. M. Pisarzaka przemawia za tym, że orientuje się dobrze w działalności wielkich poprzedników Henryka. Wymienić można tutaj chociażby Waltera z Malonne, Wawrzyńca, Tomasza I i II.

Szerszego wyjaśnienia wymaga przeświadczenie autora, że wskutek upadku wczesnośredniowiecznego skryptorium w Gnieźnie, ośrodek ten został zmuszony do realizowania własnych ksiąg we Wrocławiu, Krakowie lub

poza granicami Polski (s. 134). Nie znam źródła, które upoważniło ks. Pisarzaka do przyjęcia takiego stanowiska. Stwierdza się natomiast, że w XV i XVI w. powstały dla Gniezna rękopisy, których nie wykonano w wyszczególnionych ośrodkach. Graduał klarysek gnieźnieńskich ms. 170, obecnie w Bibliotece Kapitulnej w Gnieźnie, ukończył 7 grudnia 1418 r. Stanisław, zarządca kościoła w Strzeszewie, a dwutomowy graduał katedralny ms. 195 i 196 w 1536 r. — Florian z Gnieznowa. Ten ostatni był skryptorem w Włocławku i nie jest wykluczone, że dla wykonania obu kodeksów został przez arcybiskupa Macieja Drzewickiego zaproszony do Gniezna. Są również pewne dane, że Florian był tylko redaktorem graduałów, a pod jego kierunkiem realizowali je anonimowi kopiści. Przemawiałoby to za istnieniem skryptorium w Gnieźnie.

Do dalszej dyskusji prowokuje zbyt zakresowo szerokie stwierdzenie, że wobec rosnącego znaczenia Krakowa w niekorzystnej sytuacji polityczno-gospodarczo-kulturalnej znalazły się Gniezno, Poznań, Płock i Włocławek (s. 145). Wiadomo, że dwór królewski był centrum życia kulturalnego. Zdajemy sobie również sprawę ze znaczenia uniwersytetu, jego rangi intelektualnej. Nie wolno jednak zapominać, że istniały również inne ośrodki, w których życie kulturalne otoczone było szczególną troską i opieką i wcale nie znajdowało się w niekorzystnej sytuacji. Także życie gospodarcze nie przeżywało w tych dzielnicach większego kryzysu. O tych zagadnieniach wypowiedzieli się szczegółowo i kompetentnie nasi historycy, wskazując np., że główny ciężar finansowy wojen krzyżackich ponosiła Wielkopolska. Ona również podkreślała ustawicznie znaczenie Pomorza i Śląska, co znalazło zrozumienie i miejsce w politycznym programie Kazimierza Jagiellończyka.

Drobne wreszcie niedociągnięcia publikacji dotyczą języka i przeoczeń korektorskich. Np. sformułowanie „nadaje soltystwo” (s. 78 przyp. 25) powinno brzmieć „nadaje sołectwo”, „pod interesującym nas aspektem” (s. 122) — „w interesującym nas aspekcie”, a rękopis nie jest „z przed r. 794” (s. 232), lecz „sprzed r. 794”. Kolejność cytowanych stron „675—659” (s. 59 przyp. 170) należy chyba odwrócić, a zamiast „J. Bar i R. Sochański” (s. 23 przyp. 44) winno być „J. Bar i R. Sobański”. Ogólna liczba rękopisów diecezjalnych nie zgadza się także z sumą podaną przy ich specyfikacji — zamiast 134 jest 139 (s. 22).

Poczynione uwagi i spostrzeżenia mają głównie charakter dyskusyjny i nie podważają poważnych osiągnięć ks. M. Pisarzaka. Uświadamiają jednak, że należy pogłębić studia źródłoznawcze i nadać im bardziej charakter interdyscyplinarny. W grupie badawczej powinni znaleźć się specjaliści różnych dyscyplin, np. historii i nauk pomocniczych, historii sztuki, filologii, liturgii, muzykologii, a także znawcy pergaminu, papieru i druku. Podjęcie wspólnych wysiłków jest *conditio sine qua non* sprecyzowania i rozwiązania szeregu zagadnień, co w konsekwencji ułatwi prace nad historią polskiej kultury.

ks. Jerzy Pikulik, Warszawa

Weltphänomen Atheismus, wyd. Augustinus Karl Wucherer Huldendorf, Johann Figl i Sigrid Mühlberger, Wien-Freiburg-Basel 1979, Herder Verlag, s. 177.

Celem tej zbiorowej publikacji jest całościowe ujęcie zjawiska ateizmu, który stał się fenomenem o zasięgu światowym. Pewien socjologiczny jego obraz daje H. Bogensberger w pierwszym opracowaniu. Rozróżnia on ateizm teoretyczny i praktyczno-egzystencjalny. Kryterium rozeznania tego pierwszego rodzaju ateizmu jest odpowiedź na pytanie: „Czy wierzysz w Boga albo w jakiś byt wyższego rodzaju?” Kryterium rozeznania ateizmu dru-